

TYTUŁ: Historia jednego mobbingu

LEAD: „Niepożądane i nieakceptowane zachowania wobec pracowników, poniżanie ich, ignorowanie, wprowadzenie atmosfery strachu, umniejszanie wartości ich pracy, pokazywanie wyższości, nieuzasadnione oskarżenia” - Gazeta dotarła do dokumentów dotyczących mobbingu w starostwie

Dla komisji sprawa jest jednoznaczna. Po trzynastu posiedzeniach i przesłuchaniu dziesięciu świadków 19 czerwca 2023 roku pisze w protokole końcowym: „Przeprowadzone postępowanie wyjaśniające w znacznym stopniu potwierdziło zarzuty świadczące o stosowaniu przez Naczelnickę mobbingu w stosunku do Urzędniczki”.

Pięćosobowa komisja wydaje zalecenia: wypowiedzieć warunki pracy i wynagrodzenia oraz przenieść Naczelnickę na samodzielne stanowisko bez możliwości kierowania pracownikami.

Jednak Zarząd Powiatu ma swoje plany.

\*\*\*

Będziemy o niej pisać: Urzędniczka. Musimy ją sobie wyobrazić. 20 lat pracy w urzędzie, wielkie doświadczenie, zero skarg. W małym palcu ma sprawy kadrowe i kodeks pracy. Pracuje jako starszy inspektor w wydziale organizacyjnym w starostwie w Radomsku.

Tu nie będzie nazwisk zwykłych pracowników, choć papiery są ich pełne. Jednak krzywda się już stała, więcej nie potrzeba. Władza i tak swoje rozpowiada. Pod nosem, żeby nie było. Ot, pokłóciły się kobity, konflikt wyszedł, bo to raz się takie coś zdarza? Wielkie mi co.

Zdarza się, nawet często, ale bardzo rzadko wina zostaje udowodniona. Tu jest czarno na białym. Opinia publiczna musi się o tym dowiedzieć, to jej interes, by rozeznała się, kto jak się zachowywał, kto kluczył a kto mówił wprost.

Gazeta dotarła do materiałów z postępowania w sprawie mobbingu w starostwie. Omawiamy fakty w nich zawarte, ustalenia komisji, zeznania świadków. Są jednoznaczne.

Inaczej niż postępowanie zarządu.

\*\*\*

Z definicji mobbingu:

„Oznacza działania lub zachowania dotyczące pracownika lub skierowane przeciw niemu, które polegają na uporczywym i długotrwałym nękaniu lub zastraszaniu. Mobbing występuje, gdy te działania lub zachowania wywołują u pracownika zaniżoną ocenę przydatności zawodowej, powodują lub mają na celu poniżenie lub ośmieszenie, a także wyeliminowanie z zespołu współpracowników.”

\*\*\*

Naczelniczka i Urzędniczka pracują w starostwie od lat. Obie w tym samym wydziale. Są na ty, współpraca przebiega bez większych problemów. Jak to w urzędzie. Są sprawy do załatwienia, i na później, i na już. Są skomplikowane i drobne.

O Urzędnicze współpracownicy mówią dobrze. Konfliktowa nie jest, spokojna, zna się, pomaga. O Naczelnicze inaczej: trudno się z nią pracuje, czepia się, każe kilka razy poprawiać dokumenty, potem wraca do pierwotnej wersji. Nastroje ma zmienne i nieprzewidywalne. Z rana zła aura, a w południe jakby wajchę przekręcił, uśmiechnięta od ucha do ucha. Źle to wpływa na stosunki międzyludzkie w wydziale. Ciężko się pracuje z taką szefową.

\*\*\*

Do maja 2022 atmosfera w wydziale organizacyjnym jest dobra. Naczelniczka uważa Urzędniczkę za fachowca, słucha jej rad i wyjaśnień, konsultuje praktycznie wszystkie problematyczne kwestie.

Aż nagle wszystko się zmienia. Dlaczego? Proza - bo Naczelniczki nie posłuchali. Zarząd znaczy. A przecież to ona wszystko trzyma w garści, pracuje w starostwie od lat, wie o urzędzie więcej niż cały zarząd z przyległościami. Słuchają jej, poważają, boją się. Wie wszystko o wszystkich, co dobre i niedobre. W końcu to wydział organizacyjny. Centrum urzędniczego wszechświata.

A tu nagle ta podwyżka dla Urzędniczki. Znienacka. Naczelniczka nie występowała, a tamta dostała. Bez jej zgody i wiedzy! Co oni sobie myślą? Może Urzędniczka sobie sama po cichu wychodziła, poza nią?

Zawiść, arogancja, zazdrość, urażona duma? Zwał jak zwał. Zaczyna się.

\*\*\*

Naczelnika pokazuje Urzędnicze, jaki ma stosunek. Tak, żeby zabolalo.

Gdy wchodzi do pokoju pracowników, to z wszystkimi normalnie na ty, rozmawia jak człowiek z człowiekiem, a Urzędniczkę traktuje jak powietrze. Ignoruje. Nie odpowiada. A jak już się do niej odezwie, to warczy.

Gdy Urzędniczka chce o coś zawodowego zapytać, w końcu Naczelniczka przełożona, sprawy są do wyjaśnienia i konsultacji, to tamta ostentacyjnie wychodzi. Telefon też nie pomaga, bo gdy tylko słyszy głos Urzędniczki, rzuca słuchawką. Nawet jak jej Urzędniczka zgłasza jakiś problem, to odpowiada, że „nie udziela pomocy w tym zakresie, nie ma na to czasu, nie zaprasza nikogo na dalsze konsultacje”.

Gdy ma taką ochotę, to każe Urzędnicze robić za siebie. Naczelniczka ma zakres zadań przypisanych tylko jej, choćby takie regulaminy, uchwały, zarządzenia. Ale to Urzędniczka robi za nią, pisze i ślęczy. Jak już zrobi, to Naczelniczka żąda, by jej to wysłać mailem w wersji edytowalnej, potem drukuje, podbija swoją pieczęcią, podpisuje i składa wyższym instancjom jako własne.

Gdy ma dobry humor, siedzi w pokoju pracowników kilka godzin, gada nie wiadomo o czym, pracować nie daje, przeszkadza. Potem wraca do swojego gabinetu, dzwoni do Urzędniczki i pyta, czy robota skończona.

Gdy w nerwach jest, nie szczędzi słów. Chyba umiesz czytać po polsku, warczy, muszę ci mówić, czy jesteś inteligenta? Albo złośliwie piętnaście minut przed końcem pracy nakazuje Urzędnicze protokołować posiedzenie komisji rekrutacyjnej, z pełną świadomością, że to będzie trwać dłużej, niż jej godziny pracy.

A gdy już naprawdę się wkurzy, to pisze skargę do starosty, że Urzędniczka przekazała dokument nie parafowany przez nią i radcę prawnego, czym złamała procedury, prawo, konstytucję, biblię, dyrektywy i co tam jeszcze. I żąda konsekwencji dyscyplinarnych oraz zgłoszenia do prokuratury możliwości popełnienia przestępstwa. Potem okaże się, że to żaden dokument a projekt jedynie, taki ku informacji, wstępny. Ale błoto Urzędniczkę ochlapało.

A gdy to się nie udaje, występuje do starosty z wnioskiem o wycofanie upoważnienia dla Urzędniczki do podpisywania dokumentów. Żadnego uzasadnienia nie dołącza. Starosta odpisuje: ale o co chodzi? Coś konkretnie? Cisza. Ale błoto leci i się przykleja.

A potem jeszcze w styczniu 2023 pisze na Urzędniczkę doniesienie, że przestępstwo popełniła. Wskazuje ją z imienia i nazwiska, przekonuje, że podrobiła dokumenty kadrowe i jeszcze włączyła je do akt osobowych pracownika. Nikt tego nie potwierdza, sprawa idzie do prokuratury, ta wszystko umarza. Ale błoto...

\*\*\*

Mało? Urzędniczka widzi więcej, wiele widzi. Choćby to, że Naczelniczka nie panuje nad sobą i nad słowami. Bo jak inaczej wytłumaczyć, że rzuciła się na pracownika, który przyniósł krzesła do pokoju i fizycznie go poturbowała? Albo że oskarżyła przy innych sekretarza urzędu Kornackiego Tomasza i inną urzędniczkę, że podmienili strony w dokumentacji w związku z naborem na stanowisko w biurze rzecznika i informacji publicznej? Albo innej pracownicy zarzuca czerpanie prywatnych korzyści z pracy w komisji socjalnej. Albo oskarża członka zarządu Gajzler Ewę o ustawianie konkursów i jeszcze nazwiskami sypie i grozi prokuraturą.

Ludzie widzą, nawet reagują. Jak wtedy, gdy trzeba było uchwalić podwyżki dla zarządu. Sprawa trudna politycznie, Naczelniczce nie pasowało się podpisywać, to wezwała Urzędniczkę do siebie z pieczętką i kazała przystawić. Ale ona postawiła się, powiedziała, że czuje się wykorzystywana. Pierdolisz, usłyszała.

Inni też mają z Naczelniczką problemy. Jedna od dawna nie dostaje podwyżki, choć jest chwalona za pracę. Inne poszły do sekretarza Kornackiego i opowiedziały o stosunkach panujących w wydziale. Nic, cisza.

\*\*\*

Aż 2 marca 2023 roku pojawia się skarga. Wpada w oficjalne tryby. Coś trzeba zrobić, nie da się zakopać, bo pieczętki przystawione. Starosta Pokora powołuje komisje. Dwie. Pierwsza od mobbingu, ma działać na podstawie stosownego regulaminu (przygotowanego zresztą przez Naczelniczkę). Druga dotyczy sygnalisty. To taka osoba, która zgłasza szefostwu firmy naruszenie norm prawnych, o których dowiedziała się w związku z wykonywaniem obowiązków. Urzędniczka pod to podpada. Jest dyrektywa unijna, która nakazuje sygnalistów chronić. Polska jej co prawda jeszcze nie implementowała, ale sądy w wyrokach odwołują się do niej bezpośrednio.

Komisja ma specjalną nazwę, z dużych liter: Zespół do Spraw Rozpatrywania Zgłoszeń Naruszeń Pracy w Starostwie Powiatowym w Radomsku. Bada sprawę trzy miesiące. Rozmawia z pracownikami. I ustala co następuje. Naczelniczka nie stosuje się do zasad Kodeksu Etyki starostwa. Nie realizuje zakresu swoich obowiązków. Nie organizuje właściwie pracy wydziału. Nie przestrzega zasad współżycia społecznego, zachowania uprzejmości i życzliwości.

Zespół oficjalnie nadaje Urzędniczce status sygnalisty, co oznacza, że jest objęta ochroną i nie może ponosić negatywnych konsekwencji zawiadomienia.

Chwilę wcześniej kończy pracę druga komisja, od spraw mobbingu. W składzie jest pięć osób, spotykają się od 8 maja do 19 czerwca 2023 na trzynastu posiedzeniach. Przesłuchują dziesięcioro pracowników oraz Urzędniczkę i Naczelniczkę. Komisja uznaje skargę za zasadną. Ustala:

„Od maja 2022 postępowanie Naczelniczki wobec Urzędniczki zaczęło przybierać formę zintensyfikowanego działania wykraczającego poza normy Kodeksu Pracy, Kodeksu Etyki, a przede wszystkim norm współżycia społecznego”.

„Stosowane przez Naczelniczkę praktyki miały na celu wykluczenie Urzędniczki z zespołu i doprowadzenie do stanu, aż sama opuści zakład pracy”.

„Kierowane do starosty pismo w zakresie podmiiany dokumentów, antydatowania czy też cofnięcia uprawnień jest próbą zdyskredytowania Urzędniczki”.

„Działania Naczelniczki wskazują na ograniczone umiejętności i brak dostatecznych predyspozycji do prawidłowego zarządzania pracownikami”.

Komisja wydaje rekomendację: wypowiedzieć Naczelniczce warunki pracy i płacy. Przenieść na samodzielne stanowisko, bez możliwości kierowania pracownikami i bez bezpośredniej styczności z Urzędniczką.

\*\*\*

Sprawiedliwość? Gdzie tam. Władza kombinuje, jak by to zrobić, żeby sprawa po cichu rozeszła się po kościach. Nadarza się okazja. W sądzie szukają pracownika, ogłaszają konkurs. Naczelniczka startuje. Zamiast wypowiedzenia warunków i przeniesienia, starostwo przygotowuje rozwiązanie umowy za porozumieniem stron. W nim ani słowa o mobbingu, komisjach i ustaleniach.

Ale sprawa się rypie, bo pisze o tym [tu nazwa redakcji]. Już wcześniej ujawniła, że coś z mobbingiem było. Naczelniczka idzie na zwolnienie, wraca we wrześniu w to samo miejsce. Wśród pracowników starostwa wzburzenie: jak to, przecież winna, zero sprawiedliwości? Urzędniczka bierze wolne, nie chce mieć styczności.

Dopiero 13 października Naczelniczka zostaje przeniesiona na stanowisko do spraw (...). Znów dlatego, że trzy dni wcześniej o jej powrocie napisała Gazeta. W wypowiedzeniu podano przyczyny: niepożądane i nieakceptowane przez pracodawcę zachowania wobec niektórych pracowników, ignorowanie ich, niewłaściwy rozdział pracy, wprowadzenie atmosfery strachu, poniżanie pracowników, umniejszanie wartości ich pracy, pokazywanie wyższości, nieuzasadnione oskarżenia.

Jednym słowem: mobbing.

\*\*\*

Sprawiedliwość? Może jakaś nietypowa, w wersji powiatowej, bo na pewno nie normalna. W urzędzie ludzie dostają podwyżki, ale Urzędniczka nie. Choć jako sygnalistka nie może ponosić negatywnych konsekwencji zawiadomienia. Więc dopomina się, chce wyjaśnień. Pisze do starosty Pokory, do sekretarza Kornackiego. Była mobbingowana, ma status sygnalisty, to jakaś kara? Przecież nawet na liście podwyżek jest, choć ktoś skreślił jej nazwisko. Zespół odpisuje: żadnych naruszeń tu nie ma. Starosta Pokora także: podwyżki mają charakter uznaniowy, nie są obligatoryjne. Planujemy po powrocie pani do pracy.

\*\*\*

Naczelniczka wciąż pracuje. Wciąż jest ważną personą. W urzędzie mówią, że zarząd się jej boi, bo ona wie wszystko. Co dobre i złe. Więc jej nie ruszą.

Ale dziwią się: jak to możliwe, że pracuje, skoro w ustawie o pracownikach samorządowych jak wół stoi, że urzędnik musi mieć nieposzlakowaną opinię?

Pojęcie mało ostre, ale przecież w słowniku zdefiniowane: człowiek z nieposzlakowaną opinią to taki, któremu nic nie można zarzucić pod względem moralnym. A mobbing to moralny jest? A złamanie Kodeksu Etyki? Nawet Sąd Najwyższy jest tu jasny w opinii: „utrata nieposzlakowanej opinii wymaganej od pracownika samorządowego zatrudnionego na stanowisku urzędniczym oznacza niemożliwość przywrócenia do pracy”.

No to o co tu chodzi? Gdzie jest prawo? Bo na pewno nie w urzędzie przy Leszka Czarnego.

\*\*\*

Będzie puenta.

Co dwa lata pracownicy starostwa poddawani są ocenie. Ocenia bezpośredni przełożony, według kryteriów zatwierdzonych przez starostę Pokorę. Jest regulamin. Kryteria? Sumiennność, sprawność, bezstronność, przestrzeganie i umiejętność stosowania konstytucji i przepisów prawa, planowanie i organizowanie pracy, postawa etyczna.

Mobbująca Naczelniczka została oceniona 5 października przez przełożonego Tomasza Kornackiego. Dostała ocenę pozytywną. W szkole byłaby to czwórka.

Skontaktowaliśmy się z Urzędniczką mobbingowaną w starostwie, ale nie chciała komentować sprawy. Naczelniczka nie odbierała telefonów, nie odpowiedziała na SMS.